

Istnieje od 1993 r. **NIEZALEŻNE CZASOPISMO MŁODZIEŻY ZSP Nr 1**
 w CHOJNIE **KWIECIEŃ — MAJ 2010r.**



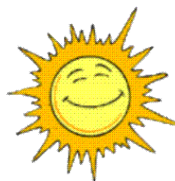
Już tylko kilka chwil dzieli nas od dawno wyczekiwanych **WAKACJI**. Od początku czerwca, jak nie wcześniej zaczęliśmy odliczać dni do „wolnego od szkoły”. Ważne, że teraz czekają nas dwa miesiące opalania się, jeżdżenia nad jezioro i co najważniejsze bez nauki! Po jakże „ciężkim i długim” roku szkolnym jak najbardziej nam się to należy!



*Niech żyją wakacje
 Niech żyje pole, las
 I niebo i słońce
 Wolny swobodny czas.*

*Gorące złote słońce
 na czarno nas opali
 w przejrzystej bystrej rzece
 będziemy się kapali.*

*Niech żyją wakacje
 Niech żyje pole, las
 I niebo i słońce
 Wolny swobodny czas...*



Pra- wyobory



W tym numerze:

<i>Prawyobory; Lednica</i>	2, 3
<i>Dni młodych; III Powiatowy Konkurs Ortograficzny</i>	4, 5
<i>Spotkanie z Do-DoHą, Wizyta w stoczni</i>	6, 7
<i>„Ku pokrzepieniu serc”; Dni Gryfina</i>	8, 9
<i>Wywiad z maturzystami</i>	10, 11
<i>Kwestionariusz nauczyciela</i>	12
<i>Uśmiechnij się — teksty nauczycieli, dowcipy</i>	13, 14

Konkurs ortograficzny



Dni młodych



Maturzyści...



Do zobaczenia
za dwa miesiące! :-)

Wakacje - słodkie wakacje...

Już niedługo wolność. Warto jednak spędzić te upragnione wakacje bezpiecznie i z głową. Lepiej wspominać je z radością, a nie jako coś mało przyjemnego...

Wyjeżdżając w podróż, nie warto afiszować się z tym, co posiadamy. Pieniądże zawsze można „rozłożyć” w różnych miejscach: część przy sobie, resztę w walizce, torbie, plecaku.

Podróżując pociągiem, zawsze zajmujemy miejsca z dala od podejrzanym osobom. Jeżeli nie musicie, nie podróżujcie nocą.

Wakacje, lato, słońce, więc i plaża. Jeżeli trzymacie swoje rzeczy w podręcznej torbie lub plecaku- uważajcie. Chwila nieuwagi, a możecie zostać okradzeni z pieniędzy, bądź dokumentów. Ważne jest również używanie kremów z filtrem oraz koniecznie nakrycie głowy.

W czasie wakacji nie musimy się martwić o to, że weekend spędzimy na nauce. Dlatego bez żadnych wyrzutów wybieramy się na różnego rodzaju imprezy masowe, dyskoteki, festiwale. Najważniejsze jest, żeby nie wybierać się samemu. Zresztą chyba lepiej iść w gronie znajomych. Pamiętajmy o tym, żeby pilnować swoich napojów. Nie wiemy, kiedy ktoś może nam czegoś dosypać. A, jak wiadomo, proszek nie jest widoczny gołym okiem. Po takich substancjach traci się samokontrolę, łatwo nakłonić człowieka do robienia różnych rzeczy. Często na takich imprezach łatwo dostępne są narkotyki. Wakacje to okres wzmożonej działalności dilerów narkotykowych. Pamiętajmy, że mitem jest, iż ‘dopalacze’ pomagają w dobrej zabawie. Narkotyki robią z mózgu kogel—mogel.

Nieciekawym pomysłem jest również nadmierne spożywanie alkoholu na imprezach.

I bez tego można się świetnie bawić, a przy okazji uniknąć głupich sytuacji (zdjęcia, filmiki w Internecie). Dlatego warto być asertywnym.

W okresie wakacji często nawiązujemy nowe znajomości. Czy to na koloniach, obozach, czy zwykłych wycieczkach. Czasami nie warto ulegać pierwszemu wrażeniu. Ktoś może wydawać się miły, ale nie od razu możemy tę drugą osobę „przejrzeć”. Nie podajemy swoich szczegółowych informacji na swój temat nowo poznanej osobie. Nie możemy być łatwowierni. Obcy może to szybko wykorzystać, a skutki najczęściej nie są przez nas oczekiwane. Nie warto też ulegać emocjom. Niestety, pierwsze wrażenie może być mylne...

Nie zgadzajmy się na wyjazdy z nieznanymi.

Coraz częściej słyszy się o autostopowiczach. Może i jest to jakaś przygoda, ale czy zawsze możemy zaufać komuś, kogo nie znamy?

Gdy zaczynają się wakacje, swoje zadanie mają również przedstawiciele różnych sekt. Młodzież to najlepszy „kasek” dla takich ludzi. Dlatego pozwolę sobie jeszcze raz powiedzieć o asertywności. Powinniśmy wiedzieć, co jest dobre, a co złe.

Wakacje jest to dla nas jeden z najpiękniejszych okresów w życiu. Niestety, nie trwają wiecznie, ale warto spędzić je tak, żeby nie żałować tego, co robiliśmy. Musimy się cieszyć z tych dwóch miesięcy, które przyniosą nam przygody, nowe znajomości i doświadczenia.

~Tyczka

Dobry obywatel głosuje, a ty?

W dniu 31 maja 2010 roku w ZSP1 w Chojnie odbyły się prawyborzy prezydenckie. Miały one na celu uświadomić uczniom naszej szkoły, że należy korzystać z prawa wyborczego i głosować, gdyż każdy głos jest ważny, ale przede wszystkim w ten sposób możemy kształtować naszą przyszłość.

Prawyborzy prezydenckie zorganizowali nauczyciele: pani Danuta Perz i pan Marek Bednarz. Za przebieg wyborów odpowiadała klasa II a, która włożyła dużo wysiłku, aby policzyć głosy wyborców a także służyć jako komisja wyborcza. Poniżej znajdują się wyniki głosowania uczniów:

1. Bronisław Komorowski – 46,1%
 2. Jarosław Kaczyński – 17,7%
 3. Andrzej Lepper – 14,3%
 4. Janusz Korwin-Mikke - 9,5%
 5. Grzegorz Napieralski – 5,5%
 6. Waldemar Pawlak – 2,6%
 7. Andrzej Olechowski – 1,9%
 8. Marek Jurek – 1,54%
 9. Kornel Morawiecki – poniżej 1%
- Bogusław Ziętek – poniżej 1 %

Według wyników ogłoszonych przez komisję wyborczą powinna

zostać przeprowadzona druga tura prawyborów, do której przesyliby:

- Bronisław Komorowski - kandydat PO
- Jarosław Kaczyński - kandydat PiS.

Frekwencja wyniosła 79,9% co świadczy o tym, że większości z nas zależy na przyszłości naszej ojczyzny.

Rodacy zakończmy właśnie i spory 20 czerwca idźmy na wybory!!!



Kagana (^_^)

Lednica - Tańcem chwalmy Go...

5 czerwca oczy polskiej młodzieży zwróciły się ku polom lednickim. Już po raz 14 odbyło się tam ogólnopolskie spotkanie młodych, w tym roku pod hasłem „Kobieta- dar i tajemnica”. Gdy dowiedziałam się o wyjeździe, od razu wiedziałam, że muszę tam być. Parę dni przed wycieczką lekko denerwowałam się tą wyprawą, ale jednocześnie czułam duże podekscytowanie i wiarę w to, że wrócę nie tyle odmieniona czy nawrócona co przekonana że, to wszystko ma swój sens i właściwy porządek. Odjazd mieliśmy spod kościoła świętej Trójcy o siódmej rano, a podróż trwała około czterech godzin. Przy dźwiękach gitary czas zawsze szybko mi mija, więc nawet nie zauważyłam dotarcia na miejsce naszej eskapady. Po wyjściu z busa przyodziani w białe koszulki ruszaliśmy w stronę ryby. Od razu przytłoczyła mnie ilość ludzi i to że, po obu stronach drogi prowadzącej na pola rozciągały się sklepiki. Najśmieszniejsze że, można było tam kupić prawie wszystko od staropolskiego bigosu po góralskie oscypki. No ale trudno takie są prawa wolnego rynku. Z minuty na minutę przyzwyczajałam się do wszechogarniającego tłumu i handlowego zgiełku. Po około kilometrowym marszu wreszcie ujrzałam rybę. Widziałam ją już wcześniej na zdjęciach czy w telewizji, ale to nie to samo co obejrzeć ją na żywo. Ryba od zarania dziejów jest znakiem chrześcijaństwa, więc pomysł by ulokować ją właśnie tam, gdzie Polska przyjęła chrześcijaństwo było świetnym pomysłem, była pomysłem naszego papieża Jana Pawła II. Na polu rozpoczęła się już zabawa, zdziwiło mnie to ponieważ jestem przyzwyczajona do wolnych i nudnych pieśni religijnych śpiewanych w moim kościele. Tu wszyscy razem śpiewali i tańczyli, w powietrzu było czuć tą fantastyczną atmosferę radości i jedności. Gdy w końcu znaleźliśmy skrawek wolnego miejsca, rozłożyliśmy karimaty, by choć na chwilę odpocząć. Po pewnym czasie nogi same rwały się do tańca pod wpływem tych piosenek. Na początku krępowalałam się ale doszłam do wniosku że, chcę się dobrze bawić a nie tylko przyglądać innym. Później ksiądz zaczął mocować flagi, dwie z nich były czyste i sami mieliśmy wymyśleć hasła. Pierwsze brzmiało: „Kobieten king” a drugie to słowa piosenki Boba Marleya „ No wo-

man no cry” . Słońce grzało niesamowicie, a ja nie byłam przygotowana na tak dobrą pogodę. Każdy chronił się jak mógł, ale i tak po powrocie całą twarz miałam w kolorze żywej czerwieni. Ksiądz ze Szczecina zaproponował nam byśmy poszli pod krzyż na drugim końcu pola by nieść encyklikę Jana Pawła II umieszczoną na dwustu-metrowym płótnie. Po godzinnym ustawianiu nas to w lewo to w prawo lub przód, tył w końcu ruszyliśmy pod rybę. Czułam się zakłopotana, gdyż wszystkie oczy były zwrócone ku nam, a niektórzy nawet nam machali, lecz po pewnym czasie zaczęło mnie to bawić. Gdy wróciliśmy do naszego „obozu” rozpoczęła się msza święta. Trwała ona o wiele dłużej niż zwykła niedzielna w kościele, ale czułam że, jest inna. Po pierwsze była ciekawsza ale co ważniejsze, gdy modli się z tobą osiemdziesiąt tysięcy ludzi to robi wrażenie i zmusza do przemyśleń. Podczas wnoszenia najświętszego sakramentu prawie wszyscy klęczeli, to niesamowite jak na raz klęka i modli się w ciszy tak wiele młodych osób. Najbardziej wzruszyły mnie słowa biskupa prowadzącego mszę, powiedział mniej więcej te słowa „ Teraz Polską młodzież nazywa się bydłem . Zobacz Jezu to bydło klęczy teraz przed Tobą”. W pewnym momencie biskup poprosił by wszystkie kobiety wyciągnęły komórki i podniosły obie ręce do góry. Był to oszałamiający widok, gdy w ciemności świeciły tyle kolorowych punkcików. Było to dla mnie niesamowite przeżycie. Chyba do końca życia nie zapomnę tych płomieni odbijających się w oczach młodzieży pochłoniętych przez modlitwę i zadumę, dla których niby nie ma nadziei, ponieważ nie mamy szacunku do nikogo i niczego. Ja widziałam zupełnie co innego. Gorąco zachęcam wszystkich by choć raz uczestniczyć w tym niesamowitym wydarzeniu. Ja na pewno nie przepuszczę takiej okazji.

Wera

„Kto nie boi się wierzyć, że się uda, to wie, że wiara czyni cuda”

Każdy z nas dąży do tego, aby przeżyć swoje życie jak najlepiej. Chcemy, by było ono pełne pozytywnych i przynoszących dobre owoce doświadczeń. Szukamy właściwej drogi. Często zdarza się, że drogi, które wybieramy okazują się złe. Na ich końcu pojawia się rozczarowanie i niezadowolenie.

Wielu naszych kolegów w długi weekend majowy wybrało się do Choszczna na Archidiecezjalne Dni Młodych pod hasłem: „Odkryj lepsze życie”.

Dni Młodych Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej to trzydniowe spotkanie młodych ludzi, którzy poszukują Chrystusa i pragną pogłębiać swoją przynależność do Kościoła poprzez taniec, śpiew i zabawę. Uczestniczy w nich około 1000 osób z regionu województwa zachodniopomorskiego.

Tegoroczna majówka była czasem wspaniałej zabawy a zarazem modlitwy i skupienia.

ADM to okazja do nawiązania nowych znajomości a może nawet przyjaźni. Młodzi ludzie poprzez taniec i śpiew prezentujących samych siebie, swoje uczucia, poglądy oraz charakter. Jest

to nie tylko czas, w którym pogłębiaamy naszą wiarę. Organizatorzy jak co roku dbają o nasze „potrzeby”. Dowodem tego były przepyszne posiłki, koncerty... lecz głównymi atrakcjami były warsztaty, pływanie kajakami czy rowerami wodnymi.

Warsztaty to chwile, w których mogliśmy rozwijać swoje umiejętności plastyczne czy wokalne, ale także inne nasze ukryte talenty. Największą popularnością cieszyły się warsztaty psychologiczne, dziennikarskie, teatr ognia i pantomima.

Forum młodych to spotkania, w których młodzież dzieli się refleksjami na temat danego fragmentu Pisma Świętego lecz także okazja do poznania nowych ludzi, którzy są wspaniałymi kompanami na czas trwania ADM.

Od ośmiu lat Dni Młodych są miejscem spotkań i wymiany doświadczeń. Głównym jednak celem ADM-u pozostaje spotkanie z Jezusem oraz młodymi we wspólnocie Kościoła.

Kagana(^_^)



III POWIATOWY KONKURS ORTOGRAFICZNY

8 czerwca br. odbył się III Powiatowy Konkurs Ortograficzny, który organizowany był przez naszą szkołę.

Naszą szkołę reprezentowała 3-osobowa drużyna w składzie: Eliza Ługowa, Monika Martyka oraz Marta Rogala- wszystkie zawodniczki z klasy 1 „A”. Do rywalizacji przystąpili także uczniowie z Gimnazjum w Chojnie i Mieszkowicach, ZSP w Gryfinie oraz jak się okazało zwycięska- reprezentacja z Widuchowej. Konkurs nie był łatwy, a wyniki poszczególnych szkół były bardzo do siebie zbliżone, co świadczy o dobrym przygotowaniu uczestników.

W pierwszym etapie każdy rywalizował indywidualnie, przechodząc przez dwie rundy. Pozostałe natomiast trzy zadania rozwiązywane

były wspólnie. Dla osoby, która w pracy indywidualnej spisała się najlepiej została przygotowana nagroda Mistrza Ortografii, którą zdobyła uczennica z Widuchowej. Nasza szkoła ostatecznie zajęła 3. miejsce wyprzedzając uczniów z Mieszkowic oraz Gryfina. Konkurs przysporzył nam wiele trudu, ale także i radości. Dla każdego z uczestników przygotowany był pyszny poczęstunek. Myślę, że każdy z zawodników był zadowolony z wyników, jak i atmosfery, która panowała podczas konkursu.

Rogalik



Bieg Żakowski

Dnia 29 maja 2010 r. w Gorzowie Wielkopolskim odbyła się XVII edycja Biegu Żakowskiego im. Jerzego Cwojdzńskiego. Organizatorem był Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 1. Dystans wynosił 5 km. Z naszej szkoły udział w biegu wzięły dwie dziewczyny: Agnieszka Sławińska z kl. 1a i Paulina Kukła z kl. 2a. Był to pierwszy start dziewcząt w maratonie. Frekwencja w tym roku była niezła, startowało 143 zawodników (100 mężczyzn i 43 kobiety).

Bieg odbywa się co roku i każdy kto skończył 13 lat może wziąć w nim udział. Wystarczy zapisać się i pobrać numer startowy, nawet tuż przed startem. Nie ma nic do stracenia, a można się sprawdzić i poznać nowych ludzi.



A.

Oko w oko z poezją

Dnia 28 maja odbyły się warsztaty związane z poezją w bibliotece miejskiej, które prowadziła autorka wielu pięknych wierszy, Dorota Dobak-Hadrzyńska, znana większości jako **DoDoHa**. Uczestnikami warsztatów byli uczniowie klasy I „a” pod opieką pani Gabrieli Lasowskiej. Podczas zajęć, pisarka opowiadała nam o tym, że pisanie wierszy to nie jest taka prosta sprawa. Wiersz to nie tylko proste słowa, które się rymują. Żeby praca była nazwana wierszem, muszą być spełnione pewne reguły.

Przekazaną nam teorię, mogliśmy wykorzystać w praktyce. Kolejnym punktem naszych warsztatów były ćwiczenia, na przykład pisanie fraszek, opisywanie tego, co widzimy. Mieliliśmy również okazję poeksperymentować z wierszem autorki. Zadanie polegało na zamianie 7 sylabowego wiersza tak, aby w każdym wersie było ich 6. To ostatnie ćwiczenie miało nam pokazać, że w wierszu bardzo ważny jest rytm (z resztą podobnie, jak w muzyce). Braliśmy bardzo aktywny udział w zajęciach, każdy z nas mógł pochwalić się swoim talentem poetyckim, czego efekty można zobaczyć w poniższych pracach:

„Tyczka”
Idąc do szkoły śmieje się bez liku
Atak śmiechu i słowa „bez kitu”. (Kagana)

Agnieszka się ze mnie cały czas śmieje
A później mnie na lekcjach leje. (Michał)

Ania ma sukienkę w kratę
Chyba pójdę na karate. (Gosia)

W wielkim zamku siedzą dzieci,
Szybko czas im leci. (Gosia)

„Pan”
Polonista niesłychany
Od rana już zdenerwowany. (Gosia)

Pod koniec zajęć, **DoDoHa** przeczytała nam kilka swoich wierszy i fraszek. Dla nas, jako młodych humanistów była to cenna lekcja oraz wskazówki, jakie dostaliśmy, na pewno przydadzą nam się w przyszłości.

Tyczka

Spotkanie z profesorem

Dnia 22 kwietnia 2010 roku o godzinie 18 w Centrum Kultury w Chojnie odbyło się spotkanie z profesorem Białeckim i profesorem Rymarem na temat dziejów i historii naszego miasta. Przybyło wiele osób, m.in. burmistrz Chojny Adam Fedorowicz, zastępca burmistrza Wojciech Długoborski, nauczyciele ze Szkoły Podstawowej nr 2 im. Kornela Makuszyńskiego oraz z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Chojnie. Wśród nich znaleźli się również uczniowie z tychże szkół.

Na wstępie profesor Białeckie podzielił się z nami swoimi przeżyciami i wspomnieniami na temat Chojny. W tle wyświetlono fotografie wykonane przez niego w czasie pobytu „u nas”. Znajdowały się na nich liczne zabytki. Profesor przybył do naszego miasta w 1958 roku. Swój wolny czas poświęcił fotografowaniu. Najbardziej zafascynowała go Brama Świecka, której poświęcił wiele uwagi opisując ją oraz fotografując. Później pracował w Bibliotece Miejskiej. Można tam znaleźć

księgozbiór, do którego stworzył katalogi. Następnie profesor Białeckie opowiedział o swoim albumie, który jest w całości poświęcony Chojnie, a nosi tytuł „Piękno ziemi chojeńskiej”. Znajdują się tam zdjęcia zabytków oraz krajobrazy. Wydany jest w czterech różnych językach. Pod koniec spotkania rozpoczęła się dyskusja na temat monografii współczesnej Chojny. Burmistrz obiecał zasponsorowanie i wydanie jej w przyszłości.

Naszym zdaniem to spotkanie było wyjątkowe i interesujące. Wywarło na nas wielkie wrażenie. Dzięki niemu dostrzegłyśmy zalety naszej rodzinnej miejscowości. Wiemy też, jak bardzo jest piękna i jak wiele znajduje się tu zabytków, które są bardzo cenne dla wszystkich pokoleń.

K & A

Z wizytą w Stoczni Szczecińskiej

16 czerwca 2010 roku grupa uczniów z naszej szkoły oraz z Zespołu Szkół im. J. Słowackiego w Dębnie w ramach tzw. lekcji historii udała się do stolicy Pomorza Zachodniego, do Stoczni Szczecińskiej Nowa. Wyjazd ten miał związek z 30. rocznicą podpisania porozumień sierpniowych i powstania NSZZ Solidarność.

Cały wyjazd był w pełni finansowany przez Urząd Marszałkowski.

Gdy, po trwającej jakiś czas podróży, autokar wypełniony uczniami zajechał w końcu pod bramę szczecińskiej stoczni, doszło do nieoczekiwane zdarzenia. Otóż do autobusu wtargnęło trzech milicjantów, którzy zaczęli przeszukiwać torby podróżnych. Wyrzucali jedzenie i picie, darli czasopisma. Przy wyprowadzaniu uczniów na plac walili gumowymi pałkami w drzwi autobusu. Oczywiście wszystko to było tylko pokazem, który miał pomóc uczestnikom poczuć klimat roku 1980.

Po krótkiej odprawie przed bramą, wszyscy udali się (oczywiście w asyście milicji) do budynku świetlicy stoczniowej, gdzie miało odbyć się spotkanie ze Stanisławem Kocjanem, naocznym świadkiem oraz uczestnikiem strajków, które w 1980 roku wstrząsnęły PRL-em. 63-

letni, były regionalny przywódca Solidarności, opowiadał zgromadzonym o ówczesnej sytuacji, która zmusiła stoczniowców do strajku oraz o samych narodzinach NSZZ.

Po około godzinie pan Kocjan pożegnał się z uczniami, których "przejął" wówczas przewodnik, Ryszard Kotła (notabene odznaczony m. in. Srebrnym Krzyżem Zasługi). Wraz z zebranymi udał się na jedną z trzech pochylni stoczni o nazwie "Odra Nowa". Tam pan Kotła rozpoczął swoją opowieść o funkcjonowaniu całej stoczni oraz o jej obecnej sytuacji.

Po przejściu przez bramę zakładu grupę ponownie powitali milicjanci, tym razem jednak milej usposobieni. Kolejnym i zarazem ostatnim punktem wycieczki był obiad w Kantynie Portowej, gdzie pięcioosobowa grupa (w tym niżej podpisany) miała szczęście usiąść przy jednym stole z panem Kotłą i rozpocząć z nim dyskusję na temat dawnej i obecnej polityki.

Cały wyjazd oceniam jako bardzo ciekawy i uważam, że takie lekcje historii są bardzo dobrą odskocznią od codziennej, szkolnej rutyny.

Maciek Petryszyn

Młodzi - gniewni

Jest wiele pytań, na które odpowiedzi ogólnie wydają się proste i oczywiste, jednak z drugiej strony...

Co jest w życiu najważniejsze? Co jest naszym priorytetem? Bóg, rodzina, przyjaciele, zdrowie, miłość? Na początku pierwszej klasy, gdy poznawaliśmy się we wrześniu, pani pedagog kazała nam wypisać to, co uważamy za najistotniejsze w naszym życiu. Najczęstsze odpowiedzi to te, które zostały wymienione wyżej. I tu nasuwa się kolejne pytanie: czy te odpowiedzi były szczere, czy tak po prostu „wypadają powiedzieć”? Jeśli ktoś uznałby, że jego „number one” jest wygląd, czy pieniądze najprawdopodobniej zostałyby nazwane egoistą bez żadnych cennych wartości przyświecających mu w życiu. Uważam, że my, którzy mamy te swoje 17, 18 lat, potrafimy już odróżnić, co jest niepotrzebne, a co

tak naprawdę się liczy. Oryginalne buty, markowe ubrania, fajny telefon już nie są na pierwszym miejscu naszych potrzeb. Człowiek coraz częściej myśli o przyszłości: dobrym wykształceniu, czego pożądanym skutkiem będzie praca. Już wybierając szkołę średnią, kierowaliśmy się tym, co chcemy robić.

Kolejną rzeczą, o której myślimy jest miłość. Wiadomo, nie zawsze w wieku lat 17 znajduje się tą jedyną, najwspanialszą i wieczną miłość, jednak już inaczej podchodzimy do tej kwestii. To właśnie teraz zaczynamy słyszeć głos naszego serca, a nie impuls, który wskazuje nam tylko na cechy zewnętrzne drugiej osoby.

Medal ma zawsze dwie strony. Tak jest i w tym przypadku. Nasze pokolenie wciąż należy do tego, które za życiowe motto bierze „ja nic nie muszę, wszystko mogę”. Wiadomo, bunt, brak

zahamowań przy poznawaniu nowego, w końcu „wszystkiego w życiu trzeba spróbować”, bo „żyje się tylko raz”. Oczywiście, nie można wszystkiego i wszystkich wrzucać do jednego worka. Niestety, dorośli czasem nie potrafią zrozumieć, że jesteśmy młodzi i chcemy się od wszystkiego chociaż na chwilę oderwać.

Mamy swoje autorytety, znamy swoją wartość, zdajemy sobie sprawę z tego, że życie to nie bajka...

„O, młodzieży, czy wiecie, że nie jesteście pierwszym pokoleniem, które pragnie życia pełnego

piękna i wolności? Czy wiecie, że wszyscy wasi przodkowie czuli to samo, co wy teraz - i padli ofiarą kłopotów i nienawiści? Czy wiecie, że wasze najżarliwsze życzenia mają szansę się spełnić tylko wtedy, gdy uda wam się zdobyć miłość i zrozumienie ludzi, zwierząt, roślin i gwiazd, tak że wszelką radość stanie się waszą radością, a wszelki ból waszym bólem.” (Albert Einstein)

~Tyczka

"Ku pokrzepieniu serc"

Pewnie niejednen z licealistów czytając temat siódmego zadania zrobił wielkie oczy. „Yyy.. ktooo...?” Wysocki, Okudźawa, Dylan czy Kaczmarski... Wstyd się przyznać, ale wydawało mi się, że nie znam tych postaci. Dopiero po przeczytaniu o nich kilku słów w Internecie, olśniło mnie. „O rety, ale ciekawy temat wam teraz dali” – powiedziała moja mama, kiedy jej go pokazałam. Dokładnie... Ci panowie, to jedni z wielu bardów pokolenia moich rodziców.

Właśnie rodzice znają ich utwory, oglądali ich koncerty i nigdy nie przestali przechowywać starej płyty winylowej z utworami Wysockiego i Kaczmarskiego. Dzięki „zaangażowanej” muzyce tych artystów społeczeństwo wierzyło w to, że w końcu odzyska prawdziwą wolność. Ci ludzie wyznaczyli i sądzę, że wyznaczają kanony myślenia o narodzie. Ileż było konfliktowych sytuacji w Europie, na świecie, na które przeciętni ludzie nie zwracali uwagi? A ci artyści wiedzieli o wszystkim, czuwaliby, zupełnie inaczej patrzyli na świat... Dawali wszystkim nadzieję na lepsze jutro. W swoich utworach umieszczali tyle uczuć, że nie sposób było oderwać się od ich słuchania czy czytania tekstów. To przez nich sprawy ważne, ale dla większości błahe, ujrzały światło dzienne.

Gdy wciąż zagłębiam się w temat bardów pokolenia moich rodziców, zastanawia mnie to czy bez ich optymizmu oraz takiej „woli przetrwania” trudnych czasów, dzisiejsze społeczeństwo wyglądałoby tak, jak teraz...

Zaintrygował mnie utwór polskiego barda, Jacka Kaczmarskiego. Otóż piosenka „Mury” stała się symbolem walki Polaków o wolność w czasie komunizmu. Był to hymn ówczesnej opozycji.

Bohaterem utworu jest śpiewak, który swoją pieśnią porywa tłumy do walki z reżimem. Utwór mówi o roli barda, ale również o roli pieśni – poezji. Gdy ludzie słuchali poezji śpiewanej albo nawet czytali wiersze, w ich pamięci szybko zostawały najważniejsze słowa utworu. Później przypominali je sobie w trudnych chwilach, żeby znaleźć siłę na dalszą walkę.

*„Wyrwij murom zęby krat!
Zerwij kajdany, połam bat!
A mury runą, runą, runą
I pogrzebią stary świat!”*

Tak śpiewał J. Kaczmarski, który porywał serca do walki o lepsze jutro. Warto było...

Myślę, że gdybym żyła w tamtych czasach, kiedy trudniej było o to, aby przetrwać, a gdybym usłyszała słowa tej pieśni, na pewno byłoby mi raźniej i miałabym ochotę i siłę w sobie, siłę do walki.

Wydaje mi się to oczywiste, że tacy bardowie są potrzebni i naszemu pokoleniu. Nikt z nas nie może się poddać, a kto nie wierzy w siebie i swoje możliwości – niech dogłębnie wsłucha się w przesłanie słów pieśni tych wybitnych postaci. Ma gwarancje na to, że poczuje się dowartościowany i „doładowany” pozytywną energią płynącą z tych utworów.

Monika

Dni Gryfina

Tegoroczne Dni Gryfina odbyły się w majowy weekend. Po przeczytaniu harmonogramu imprezy wiedziałam, że nie może mnie tam zabraknąć. Najbardziej cieszyłam się na występ T.Love, Ani Wyszconi i Dżemu. Na pierwszy dzień imprezy dotarłyśmy mniej więcej po oficjalnym rozpoczęciu, szybko dobiłyśmy się do barierki by wszystko lepiej widzieć. Po tym rozpoczęły się skecze kabaretu Limo. Oni byli obłędni, dawno już się tak nie śmiałam. Oczywiście miałam pełne łez, choć znałam na pamięć wszystkie kwestie. Późniejszy występ mało znanego mi wcześniej zespołu Ferban Lehre był super przeżyciem. Rokowe piosenki od razu przypadły mi do gustu. Ludzie objali się o siebie, przepychali nawzajem. Na pierwszy rzut oka mogło to wydawać się agresywne, ale z mojej perspektywy było mniej drastycznie. Po półgodzinnym skakaniu i potrząsaniu głową już nawet przestałam czuć siniaki na rękach i żebrach. Następnym artystą był Maciek Maleńczuk z zespołem Psychodancing. Jego muzyka była o niebo spokojniejsza i można było skupić się na słowach piosenek. Wreszcie przed północą weszła na scenę Ania Wyszconi z zespołem „Łzy”. Mieli najbardziej efektowne wejście ze wszystkich. Na początku scena była zakryta dużą pomarańczową plandeką z logo zespołu a po pierwszych sekundach piosenki materiał opadł odsłaniając pomarańczową od świateł scenę. Ania śpiewała swoje nowe mało znane mi piosenki, ale i te stare, które uwielbiam np. „Jesteś jaki jesteś”. Później wokalistka zeszła ze sceny by śpiewać wspólnie z nami refren piosenki „Czy ten pan i pani”. To było niesamowite jak podeszła do mnie podając mikrofon. Zaśpiewałam refren z dziewczynami, któ-

rych imion już niestety nie pamiętam. Do domu wróciłam około drugiej w nocy, zmęczona ale strasznie podekscytowana. Do rana dzwoniło mi w uszach. Następnego dnia stwierdziłam, że pojedę tylko na Dżem. Uwielbiam ich piosenki. Mimo, że to nie ten sam zespół co przed laty -bez ich pierwszego wokalisty- można było zobaczyć gołym okiem tę fantastyczną atmosferę. Publika szalała. W poniedziałek rano modliłam się o dobrą pogodę, nie chciałam zmoknąć. Moje prośby spełniły się, ale na kortach i tak była wielka kałuża, którą wszyscy omijali. Ostatniego dnia imprezy znów pojawiłyśmy się wcześniej by zająć najlepsze miejsca. Po siedemnastej na scenie pojawił się Kabaret Młodych Panów. Zabawiał nas przez około półtorej godziny. Brzuch bolał mnie od śmiechu. Następnym moim odkryciem był zespół Mesajah, nigdy bowiem nie słuchałam reggae. Teksty tego zespołu są ciekawe a muzyka bajeczna. Podobało mi się do tego stopnia, że zostałam ich wielką fanką. Z występu Zakopower zapamiętałam jedynie bardzo przystojnego gitarzystę (hehe). Kilka razy miałam wrażenie, że mi pomachał. W końcu wszedł na scenę Muniek Staszczuk. Przy jego piosenkach nawet ponurzy do tamtej pory ochroniarze, śpiewali pod nosem swoje ulubione piosenki. Kałuża, o której wcześniej wspominałam rozchlapała się po całym korcie. Byłam cała pomarańczowa, błoto miałam nawet na włosach. Nie pamiętam, żebym się wcześniej tak dobrze bawiła. Za rok na pewno nie opuszczę tej imprezy.

Wera



Wywiad z maturzystami

Jakie są twoje wrażenia po maturze ?

Wrażenia po maturze... Hmm... nic szczególnego, najdłuższe wakacje w życiu przede mną.

• Co zamierzasz robić dalej ?

Dalej planuje wybrać się na studia, w końcu idąc do liceum wiedziałem, że na pewno tak zrobię. Gdzie dokładnie, nie mam zielonego pojęcia, okaże się...

• Ile czasu zajęło Ci przygotowanie się do matury ?

Myślę, że pytanie o przygotowania do matury powinienem ominąć, duża liczba nauczycieli byłaby zawiedziona.

• Co czuleś/aś po przeczytaniu tematów na maturze pisemnej ?

Nie wydaje mi się, żeby było coś takiego... Matura, jak każda inna, nie było żadnych rewelacji.

• Jaka jest twoja dewiza życiowa ?

Dewiza na przyszłość "Carpe diem".

• Co powiedziałbyś/ałabyś przyszłym maturzystom ?

Cóż mogę powiedzieć... Nie ma się co stresować przed maturą. Ewentualny stres może tylko pogorszyć waszą sytuację. Matura to jest tylko i wyłącznie taki sprawdzianik, chociaż strasznie dużo od niego zależy.

• Jak oceniasz minione trzy lata w murach naszej szkoły ?

Trzech lat nie jestem w stanie określić, ponieważ do tej szkoły chodziłem tylko 1,5 roku. Byłem więc w dużo lepszej sytuacji, gdyż miałem możliwość porównania tej szkoły z inną. Chodzi tu o X Liceum Ogólnokształcące w Szczecinie. Wydaje mi się, że grono pedagogiczne bardzo starało się i pewnie stara się, żeby w szkole był wysoki poziom. Jednak wydaje mi się, że w szkole nie ma swojego rodzaju atmosfery, jest po prostu nijako. Jak dla mnie przesadą są identyfikatory, a o workach na buty to już nie wspomnę... Pierwszy raz się z czymś takim spotkałem. O ile identyfikatory mogę znieść, o tyle worków na buty już nie. Jest to dla mnie lekka przesada. Zastrzeżenia mogę mieć również co do zgrania swojej klasy, ale to już inna strona medalu.

• Czy chciałbyś/abyś komuś z grona pedagogicznemu szczególnie podziękować ?

Wiadomo podziękowania należą się całemu gronu pedagogicznemu za włożony wysiłek w ukształtowanie mnie, jednak najbardziej chciałbym podziękować **pani Danucie Perz** choćby z uwagi na to, że bardzo dużo nerwów straciła podczas licznych polemik ze mną na lekcjach historii, WOS-u czy też na lekcjach wychowawczych.

Wywiadu udzielił **Igor Kłęczar**



Zakończenie roku klas maturalnych

Na zdjęciu kl. III a



Matura 2010

WIORY :Jakie są twoje wrażenia po maturze ?

P.S :Myślę że, nie była trudna i liczę na dobre wyniki. Nauczyciele do matury przygotowywali mnie dobrze więc nie było czego się bać, może były wyjątki.

A.Ś :Wrażenia są pozytywne. Nie było tak źle jak się spodziewałam, tzn. nie tak bardzo stresująco.

W :Co zamierzasz robić dalej ?

P.S :Dalej zamierzam pójść na studia i rozwijać się w tym co lubię.

A.Ś :Będę studiować i pracować żeby opłacić studia.

W :Ile czasu zajęło Ci przygotowanie się do matury ?

P.S :Juz nie pamiętam, ale zdołałem łączyć obowiązki i przyjemności bez problemów.

A.Ś :Do matury właściwie przygotowujemy się całe trzy lata, no, ale tak intensywnie, powtórki itp. to zaczęły się w 3 klasie.

W :Co najbardziej denerwowało Cię podczas tegorocznych matur ?

P.S :Myślę że nie miałem na co narzekać, ewentualnie na kiepską pogodę.

A.Ś :Na jednym egzaminie osoba z komisji, która pilnowała z tyłu Sali, siedziała na skrzyżującym krześle i to było denerwujące.

W :Co powiedziałbyś/ałabyś przyszłym maturzystą ?

P.S :Głowa do góry i do przodu a będzie dobrze. Lepiej być uczniem praktyki niż mistrzem teorii. Kto te słowa przemyśli to zrozumie o co chodzi.

A.Ś :Przyszłym maturzystom powiedziałabym, żeby zrelaksowali się przed maturą i robili dużo powtórek.

W :Jak oceniasz minione trzy lata w murach naszej szkoły ?

P.S :Te 3 lata, które minęły szybko, wspominać bardzo miło i pozytywnie je oceniam. Wpływa na to wiele wspomnień, o których można mówić godzinami.

A.Ś :Powiem tak, nie żałuję, że wybrałam tą szkołę, choć nie wszystko mi się w niej podobało, ale poznałam w niej wielu wspaniałych ludzi, nie tylko nauka pochłaniała moją uwagę. Było trochę smutnych chwil, ale dobrych wspomnień jest więcej.

W :Czy chciałbyś/abyś komuś z grona pedagogicznego szczególnie podziękować ?

P.S :Chciałbym podziękować całemu personelowi szkoły z p. dyrektora na czele, ponieważ tworzona przez te osoby atmosfera była przemiła. Myślę że każda osoba z grona była i jest szczególna, więc każdemu należą się oddzielne i wyjątkowe podziękowania prosto z serca.

A.Ś :Każdy nauczyciel zasługuje na podziękowania, ale najbardziej pani Krzemińska za to, co powiedziała po katastrofie w której zginął Prezydent i wiele innych ważnych osób. Myślę, że wielu osobom trafiły one do serca. Oczywiście pani Gabrysia bardzo życzliwa i ciepła osoba.

Wera

Recenzja książki

William Wharton „ Spóźnieni kochankowie”

Książka opowiada o początkującym, pięćdziesięcioletnim artyście Jack'u, który porzucił spokojne i dostatnie życie amerykańskiego biznesmena na rzecz bycia paryskim malarzem bez dachu nad głową i rodziny u boku. W najmniej oczekiwanym momencie na swej drodze spotyka siedemdziesięcioletnią kobietę, która obraca jego „kloszardowe” życie o sto osiemdziesiąt stopni. Ich znajomość przeradza się w związek . Okazuje się on zaskakująco dojrzały a zarazem bardzo erotyczny. Spóźnieni kochankowie to cudownie ciepła opowieść o miłość, ludzkich relacjach i przemijaniu. Ta książka pokazuje, że miłość przezwycięży wszystko, nawet barierę wieku i śmierci.

Wera

Kwestionariusz prousta

Tym razem na nasze pytania odpowiedziała pani Justyna Sumara.
Przekonajmy się, jaka jest naprawdę...

***Główna cecha mojego charakteru:** upór i konsekwencja w działaniu

***Cechy, których szukam u mężczyzny:** inteligencja, życzliwość i opiekuńczość

***Cech, których szukam u kobiety:** szczerłość, inteligencja

***Co najbardziej cenię u przyjaciół:** Cenię to, że po prostu są. Zawsze, gdy mam problem mogę na nich liczyć.

***Moja główna wada:** jestem śpiochem

***Moje ulubione zajęcie:** czytanie książek i słuchanie dobrej muzyki

***Moje marzenie o szczęściu:** pokój i zgoda na całym świecie

***Co wzbudza we mnie obsesyjny lęk:** węże

***Co byłoby dla mnie największym nieszczęściem:** Śmierć kogoś z moich bliskich.

***Kim (lub czym) chciałabym/chciałbym być, gdyby nie była tym kim jestem:** lekarzem

***Kiedy kłamię:** rzadko to robię, ale gdy już muszę czerwienię się

***Słowa których nadużywam:** nie mam takich

***Ulubieni bohaterowie literaccy:** jest ich wielu, ale najbardziej utkwiała mi w głowie postać książki pt.: „Mały Książę”

***Ulubieni bohaterowie życia codziennego:** Moi rodzice, cenię ich i dziękuję im za wszystko co dla mnie zrobili.

***Czego nie cierpię ponad wszystko:** kłamstwa i obłądy

***Dar natury, który chciałabym/chciałbym posiadać:** chciałabym pięknie rysować i śpiewać

***Jak chciałabym/chciałbym umrzeć:** W ciszy i spokoju, nie chciałabym zbyt dużo cierpieć

***Obecny stan mojego umysłu:** Jestem szczęśliwą żoną i matką

***Błędy, które najłatwiej wybaczam:** zawsze staram się wybaczać

Weronika

ZGADNIJ, KTO TO POWIEDZIAŁ :-) (powiedzonka nauczycieli)

Nauczyciel: Tak, ja zawsze kłamię, że to ostatnie zadanie.

Nauczyciel: A myślałam, że to, to jest Kasia.

Nauczyciel: To już jest objaw hysterii.

Nauczyciel: No, to już nie dzieci kwiaty, tylko dzieci ulicy.

Nauczyciel: A wybaczcie, ale muszę jeszcze poruszyć sprawy Rzeczpospolitej, macie pieniądze na Radę Rodziców?

Blondynka: Pana, ja trzy razy to samo zdanie napisałam.

Nauczyciel: Ja Ci się nie dziwie...

Uczennica: Wstawiła pani mu jedynekę?

Nauczyciel: No jasne, przecież zgwałcił język znowu.

Nauczyciel: Ja cię normalnie podziwiam za tę głupotę.

Nauczyciel: Jesteś chamką!

Nauczyciel: Kowalski, Gadzie!

Nauczyciel: Naciąg bluzkę na grzbiet!

Nauczyciel: Zamknijcie się! Aśka przemówiła!

Nauczyciel: Ktoś tam ciągle mówi i suszy zęby.

Nauczyciel: Złożyłem życzenia? No to macie być cicho.

Nauczyciel: Niektóre osoby się nudzą. Jak np. nasza różowa koleżanka.

Nauczyciel: Coś mi obiecałaś, blond piękności!



Klaudia

KAWAŁY Z SZKOLNEJ ŁAWY:

Dyrektor szkoły przechodzi korytarzem obok klasy, z której słycać straszny wrzask. Wpada, łapie za rękaw najgłośniejszego wrzeszczącego, wyciąga go na korytarz i stawia w kącie. Po chwili z klasy wychodzi kolejnych trzech młodzianów, którzy pytają:

- Czy możemy już iść do domu?
- A z jakiej racji?
- No... przecież skoro nasz nowy pan od matematyki stoi w kącie, to chyba lekcji nie będzie, prawda?

:-)

Matka pyta syna:

- Co przerabialiście dziś na chemii?
 - Materiały wybuchowe.
- Nauczycielka zadała coś do domu?
 - Nie zdążyła...

:-)

Jadą samochodem informatyk, mechanik i chemik. Nagle staje im auto i mechanik powiada:

-Coś z silnikiem!

Chemik na to:

-Paliwo jest złej jakości

Informatyk:

-Wsiądźmy i wysiądźmy może to coś da...

:-)

Nauczyciel sprawdza zadanie domowe...

- Otwórzcie zeszyty... Jagoda, kiedy odrabiasz lekcje? ;)

- Po obiedzie.

- To czemu tej pracy domowej nie odrobiłaś?

- Bo jestem na diecie.

;-)

Przybiega dzieciak na stację benzynową z kaniestrem:

- Dziesięć litrów benzyny, szybko!
- Co jest? Pail się?
- Tak, moja szkoła. Ale trochę jakby przygasa.

Panie władzo! Szybko! Tam za rogiem ulicy... - wołają dwaj zadyszani chłopcy do przechodzącego policjanta.

- Co się stało?

- Tam... nasz nauczyciel...

- Wypadek?!

- Nie... on nieprawidłowo zaparkował!

;-)

Na zakończenie roku szkolnego dyrektor zwraca się do uczniów.

- Życzę wam przyjemnych wakacji, zdrowia i żebyście we wrześniu wrócili mądrzejsi.

- Nawzajem - odpowiada młodzież.

Nauczyciel do Jasia:

-Napisz 100 razy w zeszytce: nie będę mówił do nauczyciela przez TY".

Na drugi dzień Jasiu przychodzi z zeszytem do nauczyciela, a nauczyciel na to:

-Przecież kazałem napisać ci to tylko 100 razy, a tu jest 200. Dlaczego?

-Bo cię lubię stary!

;-)

- Od dziś będziemy liczyli na komputerach! - oznajmiła nauczycielka

- Wspaniale! Znakomicie!! - cieszą się uczniowie.

- No to kto mi powie, ile będzie pięć komputerów dodać dwadzieścia jeden komputerów?..

;-)

W szkole:

- Hej, ty tam, pod oknem - kiedy był pierwszy rozbiór polski? Pyta nauczyciel.

- Nie wiem.

- A w którym roku była bitwa pod Grunwaldem?

- Nie pamiętam

- To co ty właściwie wiesz? Jak chcesz zdać maturę?

- Ale ja tu tylko kaloryfer naprawiam.

Siedzą dwaj uczniowie:

- Wiesz, czasem ogarnia mnie wielka ochota, żeby się pouczyć.
- I co wtedy robisz?
- Czekam, aż mi przejdzie.

- Nowa w klasie - Trędowata
- Nowy w klasie - Obcy pasażer Nastromo
- Ostatnia Ławka - Róbta co chceta
- Pan konserwator - Mc Gyver
- Wycieczka szkolna - Ostry Dyżur
- Wyrwanie do odpowiedzi - Totolotek
- Wywiadówka - Z Archiwum X
- Wakacje z rodzicami - Familiada
- Dyrekcja - JAG Wojskowe Biuro Śledcze
- Dozorca \ Woźny - Strażnik Teksasu
- Informatyk - Johnny Mnemona
- Korytarz w szkole - Ulica Sezamkowa
- Powrót taty z wywiadówki - Wejście smoka

Przed klasówką:

- Mam nadzieję, że dzisiaj nikogo nie przyłapię na ściąganiu!
- My również, proszę pani

- Dyrekcja - JAG Wojskowe Biuro Śledcze
- Dozorca \ Woźny - Strażnik Teksasu
- Informatyk - Johnny Mnemona
- Korytarz w szkole - Ulica Sezamkowa
- Powrót taty z wywiadówki - Wejście smoka

Dowód na to że szkoła jest filmem:

- Geografia - Discovery Channel
- WF - Szkoła przetrwania
- Religia - Dotyk anioła
- Chemia - Szklana pułapka
- Matematyka - 5*5
- Historia - Sensacje XX wieku
- Język polski - Magia liter
- Lekcja muzyki - Jaka to melodia
- Lekcja wychowawcza - Na każdy temat
- Przerwa - 997
- Test - Milionerzy
- Poprawka - Stawka większa niż życie

Koniec roku szkolnego. Synek przychodzi ze szkoły.

- Tato, Ty to masz szczęście do pieniędzy.
- Dlaczego?

- Nie musisz kupować książek na przyszły rok - zostają w tej samej klasie.

„WIÓRY” – gazeta wydawana przez uczniów **Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 1** w Chojnie 74-500 Chojna, ul. Dworcowa 3. tel. (91)4142029 Nakład 50 egz.

Redaktor Naczelna: Monika Martyka

Zespół redakcyjny: Weronika Figurek, Magdalena Kagan, Patrycja Tyczyńska, Agnieszka Sławińska, Kornelia Bryl, Marta Rogala, Klaudia Czuchrowska, Maciej Petryszyn,.

Opiekunowie: Krzysztof Pośniak, Janusz Rusak